NOWY TARG – MYŚLENICE – ZAKOPANE — Pow. Kraków Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

4 X 1952 ROK TYGODNIK NR 3

Kandydaci i zastępcy kandydatów naszego okręgu

JAN WIKTOR

W roku 1953 Jan Wiktor będzie obchodzić czterdziestolecie swej pracy pisarskiej. Dwadzieścia ogłoszonych w tym czasie drukiem książek — to dorobek nie mały, to świadectwo długiej i trudnej drogi rozwojowej pisarza. I człowieka: Jan Wiktor liczy obecnie 62 lata.

Gdy przeglądamy dawne książki Wiktora i sięgamy aż po najwcześniejsze — łatwo dojdziemy do wniosku, że jego pierwsze kroki literackie nie były słuszne i w złym zmierzały kierunku. Dopiero lata międzywojenne, narastanie sprzeczności i konfliktów klasowych, a specjalnie okres wzmożonych strajków chłopskich (1932—1937) uczyniły z pisarza twórcę uspołecznionego. Takim bowiem mianem nazwiemy każdego pisarza-realistę, który swą twórczością oddziaływa na społeczeństwo, organizuje jego wyobraźnię i myśl. Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

W r. 1913 Wiktor debiutuje jako publicysta i krytyk. A potem, począwszy od r. 1919 ukazują się jego książki — do 1932 r. w liczbie dziesięciu. Data ostatnia zamyka pierwszy okres twórczości i — dodajmy od razu — okres przepracowany pod znakiem mistycyzmu. „Przez łzy", „Legendy o grajku bożym", „Gołębie przy kościele", „Eros na podwórzu" — to liryczne opowieści o zwierzętach, podniesionych przez pisarza do rangi stworzeń znacznie lepszych i szlachetniejszych od ludzi. Ludzie w ówczesnym ujęciu Wiktora — to istoty pozbawione najprymitywniejszych zasad moralnych, wyzute z uczciwości i praworządności. Na tej samej linii ideowej powstały większe kompozycje literackie powieści „zwierzęce": „Burek", „Srogi pies i sentymentalny zając". Drugą grupę stanowią książki o ludziach („Oporni" 1919, „Tęcza nad sercem" 1928, „Zwariowane miasto" 1931 i „Czarna Rózia" 1932) — utwory świadczące o bardzo jeszcze nie wykrystalizowanej i idealistycznej postawie ideowej Wiktora. Na kartach tych powieści pojawiają się ludzie biedni i bardzo dobrzy, ożywieni jakąś wszechludzką miłością — jednakże społecznie całkowicie nieokreśleni, wyposażeni w prymitywną dość psychologię, która każe im wierzyć w przyszły sprawiedliwy świat, osiągnięty drogą ewangelicznego pojednania.

Okres drugi — od r. 1933 — otwiera znakomita powieść „Wierzby nad Sekwaną", owoc podróży pisarza do Francji i kontaktu z tamtejszą polską emigracją zarob-



kową i wędrówek po kraju. (Gdy mowa o podróżach, trzeba wspomnieć, że Jan Wiktor posiada w swym dorobku tom reportaży i szkiców z Bułgarii, Rumunii i Jugosławii pt. „Od Dunaju po Jadran" wyd. w r. 1938 oraz zbiór szkiców publicystycznych, obrazków literackich i reportaży pt. „Błogosławiony chleb ziemi czarnej" — plon licznych kontaktów z terenem — przede wszystkim wiejskim — w ostatnich latach przedwojennych. Wiele reportaży Wiktora o Niemczech i Śląsku Opolskim transmitowało wówczas radio moskiewskie).

„Wierzby nad Sekwaną", powieść, która osiągnęła pięć wydań i „Orka na ugorze" (1935, 9 wydań) są żywym dowodem na to, że pisarz zaniechał swej dotychczasowej ucieczki od świata realnych ludzi, że porzucił dotychczasowe metody pisarskie, obfitujące w naturalistyczne przejaskrawienia i patetyczno-liryczne opisy, że w końcu — sięgnął po tematykę aktualną, społecznie ważną. W „Wierzbach" i „Orce" przeważyły tendencje realistyczne, a bezwzględnie społeczna postawa wobec burżuazyjno-kapitalistycznego ustroju, demaskatorskie spojrzenie na otaczającą pisarza rzeczywistość, dążność do przedstawienia prawdziwych i typowych bohaterów — wszystko to pozwala uznać Jana Wiktora za pisarza wsi polskiej, a te jego dwie książki ocenić jako równie bojowe i społecznie mobilizujące jak „Pawie pióra" Kruczkowskiego, czy „Ojczyzna" Wasilewskiej.

Przemiany, jakie w latach 1932—1933 dokonały się w pisarstwie Jana Wiktora, nie są bez związku z ogólną sytuacją w kraju. Rosnący wyzysk i wzbierająca na sile walka mas chłopskich niewątpliwie zwróciły baczną uwagę pisarza, który przecież zawsze był uczuciowo związany ze wsią. W tym też okresie zbliżył się do Związku Młodzieży „Wici", w roku 1938 brał udział w Kongresie Stronnictwa Ludowego, na którym wygłosił pamiętne przemówienie „Oddali życie za Polskę sprawiedliwą", nawiązujące do wypadków w Kasince Małej z roku 1937. Przemówienie to, podobnie jak szkic publicystyczny „Zdeptany zwycięży!" ukazały się drukiem jako nielegalne ulotki. Zagadnienie strajków chłopskich stało się w tym czasie osią zainteresowań literackich Wiktora. Powstało wtedy opowiadanie „Przede dniem", którego fragmenty drukowała ostatnio „Nowa Kultura". Reżim sanacyjny (dokonawszy poważnych skreśleń w powieściach Wiktora) — chcąc zapewne zjednać sobie pisarza, który tak zdecydowanie solidaryzował się z walczącą wsią — ofiarował mu w r. 1937 Złoty Krzyż Zasługi. Wiktor odznaczenia nie przyjął. To mówi wiele.

Tematyka historyczna od dawna interesuje Jana Wiktora („Zapomniany lotnik" 1937, „Skrzydlaty mnich" 1947, „Zbuntowany" 1948) — nic przeto dziwnego, że obecnie napisał on również powieść historyczną. Tło historyczne książki stanowi sobór w Konstancji, na którym reakcja skazała na śmierć wielkiego rewolucjonistę czeskiego średniowiecza Jana Husa.

Sądząc po ogłoszonych dotąd fragmentach (całość ukaże się nakładem Państw. Instytutu Wydaw.) jest to dzieło, którego wartości historyczne i ideowo-literackie wzbogacą poważnie naszą literaturę.

(L. H.)

JÓZEF RAŹNY

Nie było w ostatnich latach ważniejszej akcji społecznej, nie było dziedziny życia społeczno-politycznego, w której by — szczególnie na terenie Krakowa — nie brał udziału Józef Raźny, członek Stronnictwa Demokratycznego.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu — działacz na terenie rzemiosła; później, gdy poznano jego zmysł organizacyjny, jego aktywną postawę, rzutkość i trafność sądów — zostaje wysunięty do prac w samorządzie, w radach narodowych. Sumienność i rzetelność w pracy zawodowej przeniósł na grunt swej społecznej działalności. Tym zyskał sobie szacunek i zaufanie wśród społeczeństwa.

Pochodzi z Krakowa — ściślej mówiąc jego dom rodzinny stoi w Zesławicach obok cegielni — „Gigant" — tam też do dnia dzisiejszego jego ojciec gospodaruje na 2-hektarowym gospodarstwie. Józef Raźny jest jednym z dziewięciorga dzieci — zrozumiałe więc, że sam (ur. w 1915 r.) musiał od bardzo wczesnej młodości myśleć o swej przyszłości; ojcowskie małe a nieurodzajne pole wystarczyło zaledwie na jego 4-letnią edukację. Praktykując w zakładach mechanicznych, kończy zarazem pozostałe 3 klasy szkoły podstawowej — potem, już jako czeladnik, uczęszcza do szkoły zawodowej. Przygotowuje się do egzaminu mistrzowskiego. Wybucha wojna. Podoficer Józef Raźny dostaje się do niewoli i przez 6 lat przebywa w obozie jeńców.

Po powrocie do kraju od razu staje do warsztatu: — w 1947 r. składa egzamin mistrzowski w zakresie mechaniki precyzyjnej, prowadząc już pracownię naprawy maszyn biurowych. Od szeregu miesięcy pracuje czynnie w samorządzie rzemiosła jako podstarszy cechu, wybrany na to stanowisko przez rzemieślników swej branży. Po rozbiciu cechu na szereg innych, o węższym zakresie specjalizacji, Józef Raźny zostaje przewodniczącym zarządu nowoutworzonego Wojewódzkiego Cechu Mechaników i Optyków. Wtedy to zaczyna organizować pierwszą w Krakowie (także i w Polsce) spółdzielnię rzemieślniczą tej branży. Po szeregu zebrań informacyjnych dnia 1 lipca 1949 r. 14 rzemieślników podpisało statut spółdzielni. Jednomyślnie wybrano przewodniczącym zarządu Józefa Raźnego, którą to funkcję pełni do tej chwili. Jego zasługą w znacznej mierze jest poważny rozrost tej spółdzielni; — z jego też inicjatywy, po ogłoszeniu apelu rządu o obniżkę kosztów własnych, spółdzielnia zniżyła ceny za usługi jako jedna z pierwszych w kraju.

Oprócz swej czysto zawodowej działalności Józef Raźny otrzymuje w 1950 r. nominację z b. CUDW na przewodniczącego zarządu okręgowego Związku Cechów w Krakowie, którą to funkcję także po dziś dzień sprawuje — równocześnie zaś wybrany zostaje z ramienia Stronnictwa Demokratycznego na członka MRN. Pracuje tam w dwu komisjach: w komisji drobnej wytwórczości i komisji dla spraw komitetów blokowych, piastując równocześnie stanowisko przewodniczącego 7 obwodowego Komitetu Blokowego. Swoją działalnością organizacyjną między innymi także i przez wygłaszanie częstych pogadanek na temat zasad działalności komitetów blokowych, przyczynił się w znacznej mierze do ich spopularyzowania i rozwoju. W tym samym okresie organizuje pierwszy w kraju rzemieślniczy Komitet Obrońców Pokoju, biorąc zarazem czynny udział w ruchu obrońców pokoju jako prelegent. Zostaje również w tym okresie członkiem — a ostatnio przewodniczącym odwoławczej komisji lokalowej przy prezydium WRN.

Za propagowanie działalności SFOS na terenie rzemiosła zostaje powołany na członka Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy, a w 1951 r. za działalność na tym polu odznaczony brązową odznaką Odbudowy Warszawy.

Do licznych jego zajęć doszło ostatnio jeszcze jedno: po połączeniu Centrali Rzemieślniczej i Spółdzielni Pracy w Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych z rozbiciem na poszczególne związki branżowe, Józef Raźny zostaje przewodniczącym rady nadzorczej Związku Branżowego Spółdzielni Metalowych.

Ostatnio w uznaniu jego zasług społecznych powołany zostaje na członka Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 58.

Ten pracowity, sumienny człowiek — tak w swojej działalności zawodowej, jak i społecznej, wywiązujący się zawsze sumiennie ze swych rozlicznych obowiązków, zasłużył na to, aby kandydować do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(Z. D.)

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 59 w Nowym Targu zarejestrowała listę kandydatów Frontu Narodowego

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 59 w Nowym Targu podaje do wiadomości:

Na podstawie artykułu 46 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 roku — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 59 w Nowym Targu podaje do publicznej wiadomości, że w Okręgu Wyborczym Nr. 59 w Nowym Targu rozpatrzona i zarejestrowana została, zgłoszona przez Okręgowy Komitet Frontu Narodowego w Nowym Targu następująca lista kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów:

Kandydaci na posłów:

1. **RECZEK WŁODZIMIERZ** — działacz społeczny,
2. **LEKCZYŃSKA JADWIGA** — naukowiec, pracownik Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin,
3. **CHUDOBA JAKUB** — chłop ze wsi Szaflary, sekretarz powiatowego zarządu ZSCh,
4. **NOWICKA MAŁGORZATA** — nauczycielka, działaczka społeczna,
5. **WIKTOR JAN** — literat,
6. **MALIK STANISŁAW** — chłop z gromady Rybna powiat Kraków.

Kandydaci na zastępców posłów:

1. **GÓRKA JÓZEF** — chłop z gromady Łęki pow. Myślenice,
2. **RAŹNY JÓZEF** — rzemieślnik,
3. **TRYBUS WOJCIECH** — ślusarz, racjonalizator, pracownik Państwowych Kolei Linowych w Zakopanem.

Józef Górka — zastępca kandydata na posła

Na liście kandydatów i zastępców kandydatów na posłów, zgłoszonej przez Plenum Okręgowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Nowym Targu, wśród kilku innych znajdujemy nazwisko Józefa Górki. Obok krótka adnotacja: „chłop z gromady Łęki pow. Myślenice".

Kim jest i dlaczego znalazł się na zaszczytnej liście małorolny gospodarz z nieznanej ogółowi wsi myślenickiego powiatu? Dlaczego jego właśnie wybrało miejscowe społeczeństwo na swego przedstawiciela, godnego kandydowania na zastępcę kandydata na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

Pozornie życie Józefa Górki nie charakteryzuje żadna rzucająca się w oczy odrębność. Jest zwykłe i proste, ale jest tym samym typowe. Znajdziemy w nim nędzę dzieciństwa i młodości chłopskiego dziecka, jednego z dziewięciorga w rodzinie, wegetującej na 1,5 ha ziemi. Są ciężkie lata poniewierki „na pańskim" we dworze ks. Lubomirskiego, pod twardą ręką dzierżawcy. Jest powrót na gospodarkę, z której wyżyć nie było sposobu i która zmusiła rodzeństwo do pójścia normalną drogą chłopskiej nędzy — na robotę „w Niemcach". Górka jednak pozostał, pracował ciężko na twardej, niewdzięcznej ziemi, dorabiał dorywczą pracą. Oczywiście była i musiała być bieda.

Równocześnie narastało zrozumienie, że jak mówi: — „człowiek musi się organizować, bo bez tego nie wywalczy sobie lepszego życia". Zaczął się więc w latach trzydziestych okres szukania wyjścia. Droga do dzisiejszej świadomości była jednak jeszcze daleka. Prowadziła przez ówczesne, dostępne chłopu etapy: tworzenie kasy Stefczyka w sąsiedniej Trzemeśni, działalność w gminnej radzie, wreszcie pracę w Stronnictwie Ludowym. Cały ten okres, równie typowy jak poprzednie, nazwać można słowami dzisiejszego kandydata, wypowiedzianymi w rozmowie: „zdawało się, że człowiek się wyrwie, wyzwoli...". Mimo tego, że tylko „zdawało się" nad życiem zawisły pałki granatowych. Od chwili, gdy na strajk chłopski wyszło z Łęk i Trzemeśni około 300 ludzi, wśród nich i Górka, prześladowania policji przestały być tylko groźbą, a stały się rzeczywistością. I znowu Górka, ten jeden z tysięcy podobnych mu w całej Polsce, zapoznał się blisko z prawnym bezprawiem. Zaczęły się ustawiczne dochodzenia, śledztwa i rewizje. Tak było aż do września 1939 r.



Okres okupacji to w Łękach znowu codzienna walka o życie każdego z gromady. Wieś tkwiła w cichym oporze dnia codziennego. Ratowano się przed wywozem na roboty, ratowano dobytek i inwentarz przed grabieżą okupanta. W tych ciężkich ponurych latach gromada garnęła się do Józefa Górki — pomagał im jak mógł, radził, ratował. Pamiętają mu to do dziś.

Wyzwolenie otwarło nową kartę w życiu przedstawiciela nowotarskich chłopów. Górka rzuca się w wir pracy społecznej. W ciągu kilku lat pracował w zarządzie GS-u, został przewodniczącym Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Myślenicach-wsi, był członkiem SL, a po zjednoczeniu w ZSL był instruktorem powiatowym. Prócz tego, piastuje do dziś godność członka GRN, ZSCh, Komisji Rewizyjnej w PZGS, członka kolegium orzekającego przy PRN. Godzi tę całą pracę społeczną z codzienną gospodarką na roli.

Pięćdziesiąt lat życia Józefa Górki daje nam w przekroju obraz historii wsi polskiej w ostatnim półwieczu. Charakterystyczne dla obecnej rzeczywistości jest zakończenie tej historii — moment sprzed kilku dni, gdy gospodarz z Łęk, młynkujący na boisku zboże dowiedział się od przedstawicieli gromady o zamiarze wysunięcia jego kandydatury w wyborach.

Józef Górka nazywa „snem" fakt, że jednohektarowy chłop o pięciu klasach kandyduje na posła.

My, fakt ten nazwiemy inaczej, socjalistyczną rzeczywistością w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. **Z. L.**

Maryna Gąsienica-Bukowa.

Żeby mnie nikt w Kościelisku nie prześcignął



Jestem tu w Kościelisku przodującą chłopką. I wywiązuję się dobrze z obowiązków.

Nie potrafiłabym żyć spokojnie — gdybym choć litr mleka była mojej Ojczyźnie winna. Słyszę przez radio o wielkich budowach. Tam tysiące robotników czeka na mleko. Bo któż ich wyżywi, jeżeli nie wieś.

I takam szczęśliwa, że przez moje przodownictwo choć nie wielką cegiełkę dołożę do budowy hut i fabryk. Robię to nie tylko z poczucia swego obowiązku obywatela Polski Ludowej, ale i z wdzięczności za to, że żyję dziś 10 razy lepiej jak przed wojną, a dzieci moje wyszły na ludzi.

Albo też tylko moje. Tu w Kościelisku, gdzie spojrzeć to się dzieci uczą. Z pięćdziesięcioro będzie ich w szkołach w Zakopanem, a kilku już na inżynierów wyszło. Taki Bolek Karpiel, Staszek Palonkowy albo Jędruś Strycuła Maśniok. Dziś moja wieś ma elektrykę, autobusy jeżdżą do Zakopanego, że nie trza po telik zbierkach chodzić na piechotę. Ubrać się człowiek może, a zjeść, to tak, że chyba przedtem tylko urzędnik tak jadał. Widzę to wszystko i dlatego będę się starać, żeby mnie nikt w tym przodownictwie w Kościelisku nie prześcignął.

W Myślenickiem — z inicjatywy uczestników centralnych dożynek pierwsza ruszyła gmina Raciechowice

Odbywające się w ubiegłą niedzielę gminne i gromadzkie zebrania, omawiające Program Wyborczy Frontu Narodowego, poruszyły głęboko chłopów ziemi myślenickiej. Padały liczne zobowiązania — a jako dowód patriotycznej postawy i solidarności z klasą robotniczą, chłopi pracujący gminy **Raciechowice** zorganizowali w dn. 25 bm. zbiorową dostawę żywca. Pierwsi podjęli inicjatywę przodujący chłopi — uczestnicy centralnych dożynek w Krakowie, dając przykład, który pociągnął za sobą szerokie masy chłopskie całej gminy.

Na spęd w Raciechowicach w dniu 25 bm. przybyło 144 chłopów. Przywieźli oni 52 tuczniki o łącznej wadze 6.238 kg, 3 sztuki bydła o wadze 1.067 kg, 7 cieląt 1 owcę oraz wielką ilość drobiu.

Przodująca gospodyni, średniorolna Józefa **Bartosiowa z Gruszowa**, która już dawno wywiązała się z obowiązkowej dostawy, przywiozła na spęd piątego ponadplanowego tucznika. Mówiła ona na spędzie:

— Niech wiedzą ci z Ameryki, że cały naród polski, że wszyscy pracujący chłopi stają w szeregach Frontu Narodowego. Nie boimy się szczekania, bo budujemy wspólnie z robotnikami silną Ojczyznę.

W zbiorowej dostawie żywca gminy **Raciechowice** wyróżnili się również małorolni chłopi: Piotr **Surma** i Konstanty **Włosiński**, którzy sprzedali ponad 200 kg mięsa poza obowiązkową dostawą.

Przodujący chłopi gminy **Raciechowice**, wypełniając swój patriotyczny obowiązek, wezwali do pójścia w swe ślady wszystkich chłopów powiatu myślenickiego. Ta słuszna inicjatywa chłopów, solidaryzujących się z robotnikami w realizacji haseł Frontu Narodowego, chłopów gminy **Ciężkowice** i **Raciechowice**, odbiła się szerokim echem w wielu gromadach naszego województwa. Aktyw polityczny i gospodarczy winien przenieść rzucone wezwanie przodujących gromad do wszystkich chłopów, aby w tym szlachetnym współzawodnictwie nie brakło żadnego rolnika, aby wszystkie gromady poszły do wyborów z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec Ludowej Ojczyzny. **T. L.**

Z frontu dostaw zbożowych

Z końcem września **powiat myślenicki** osiągnął 80,9 proc. rocznego planu skupu zboża. Dwie gminy wykonały plan dostaw z nadwyżką: Dobczyce — 107,7 proc. i Wiśniowa 103,7 proc.; Gdów z każdym dniem zbliża się do pełnego wykonania swego planu — osiągnął już 94,2 proc. Natomiast pozostają znacznie w tyle gminy: Bystre, Jordanów i Łętownia — znajdują się one, jak dotąd, poniżej 70 proc. swego planu.

Chłopi z powiatu myślenickiego, a zwłaszcza z pozostających w tyle gmin, muszą jak najszybciej wykonać obowiązujące ich dostawy. Dawno już padło hasło: „Pójdziemy do urn wyborczych bez zaległości wobec naszej Ojczyzny". — Kierujcie się i Wy tym hasłem, obywatele!

W NOWOTARSKIEM do gmin, które przodują należą: **Krościenko, Raba Wyżna, Łopuszna, Czorsztyn.** Natomiast większość gmin znajduje się znacznie poniżej swego planu. Poronin wykonał tylko 4,1 proc., Sokołów i Szaflary wykonały mniej niż połowę przypadającego na nie rocznego planu. Chłopi powiatu nowotarskiego! Realizacji dostaw żąda od Was nasza Ojczyzna, Polska Ludowa, której tak wiele zawdzięczacie. Zastanów się, Czytelniku, czy jesteś dobrym obywatelem. Odpowiada za Ciebie stopień wykonania Twego planu dostaw. Przeszło 20 proc. planu, które dzielą Twój powiat od zakończenia skupu zboża zmniejszy się, jeżeli Ty się do tego przyczynisz.

Głosujemy wynikami pracy

Gmina Czernichów

W gminie tej przodują tacy chłopi jak Maciej Orzadała — 2-hektarowy gospodarz, który odstawił już ponad 100 kg żywca. Przodującym chłopem z gromady Kłokoczyn jest także Stanisław Lelek, który odstawił jedną sztukę wynoszącą ponad 100 kg, jak również zakontraktował drugą na miesiąc grudzień. Oprócz nich są jednak w Czernichowie opieszali chłopi, nie wywiązujący się z obowiązków wobec państwa, tacy jak Józef Czyż i Maciej Fic, którzy nie odstawili zboża ani żywca.

Raba Wyżna

A oto zobowiązanie gromady Bielanka z gminy Raba Wyżna, która postanowiła odstawić zboże w 125 proc., ziemniaki w 125 proc. jak również trzodę chlewną w 125 proc. i mleko w 110 proc.

Gmina Wieliczka

Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego gmina Wieliczka-wieś podjęła poważne zobowiązania: zakończyć skup zboża w jak najkrótszym terminie, w kontraktacji trzody chlewnej przekroczyć plan skupu o 120 proc., w skupie mleka o 85 proc., w terminie wpłacić podatek gruntowy.

Gmina Czorsztyn

Niektóre gromady gminy Czorsztyn dobrze wywiązały się z obowiązkowych dostaw zboża — np. gromada **Mizerna**, która wykonała obowiązkowe dostawy z nadwyżką 58 kg, podobnie gromada Huba.

Z nich bierzcie przykład

Tegoroczne dostawy zboża podobnie jak w roku ubiegłym na terenie powiatu nowotarskiego, rozpoczęto dopiero z końcem sierpnia ze względu na warunki atmosferyczne, tak że nawet dziś w niektórych gminach można jeszcze zobaczyć na polach zielony owies.

Mimo tych trudności, chłopi starają się wywiązać ze swych obowiązków wobec państwa jeszcze przed wyborami. Zaraz w pierwszych dniach po zbiorach dostarczają zboże do punktów skupu. Rozpoczyna się bitwa o pierwsze miejsce w powiecie. I tu wysunęła się na czoło gmina **Krościenko**, wykonując do końca września roczny plan skupu zboża. Do przodujących chłopów tej gminy należą: **Jan Gaweł, Jan Topolski** z gromady Tylka, **Anna Olejarz** z gromady Grywałd, **Jan Malik** z gromady Hałuszowa. — Chłopi tych gromad wpłacili już w całości wszystkie podatki. Wykonanie planu przed terminem stało się możliwe dzięki podjętym zobowiązaniom dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b).

Prezes gromadzki ZSCh Józef Wójcik kontrolował codziennie przebieg dostawy zboża, rozmawiał z ludźmi, którzy nie wywiązywali się ze swych obowiązków w terminie. Podobnie i inne gromady żyły tymi zagadnieniami. Powołano zespół gminny, aby czuwał nad przebiegiem skupu i usprawniał akcję skupu. Uruchomiono cały aktyw miejscowy. W gromadzie Grywałd ZSCh zorganizował zbiorową dostawę, co usprawniło wykonanie dostaw.

Obecnie cały aktyw wzoruje się na doświadczeniach wyniesionych ze skupu zboża, aby to pomogło przeprowadzić skup ziemniaków do 10 października br.

Osiągnięcia gminy Krościenko winny być przykładem dla sąsiednich gmin, które jeszcze dotychczas nie wykonały swych zobowiązań, jak: Poronin, Szczawnica i inne w powiecie.

JÓZEF WITKOWSKI

Omawiamy pracę Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

Taką pracą można się szczycić

Lokal Miejskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego w Zakopanem stał się w ostatnim czasie najpopularniejszym miejscem w mieście. Tu koncentrują się wszystkie nici szerokiej akcji uświadamiającej, stąd płyną polecenia, instrukcje, wyjaśnienia, tu członkowie Komitetów Obwodowych jak również bezpośrednio prelegenci i agitatorzy mogą przez cały dzień, od rana do późnego wieczora znaleźć radę, wytyczne do dalszej pracy, pomówić o swoich bolączkach i kłopotach, podzielić się sukcesami.

Mały pokoik jest zawsze wypełniony interesantami i naprawdę z zadowoleniem można obserwować pracę dyżurujących członków Komitetów. Mimo ciągłych telefonów, udzielania informacji, wydawania dziesiątek decyzji, ludzie ci zawsze uprzejmie i z uśmiechem odpowiadają na wszelkie zapytania. Nic więc dziwnego, że wszyscy wychodzą zadowoleni, bo nie było jeszcze wypadku, by ktoś nie został załatwiony.

W chwili, gdy składamy „wizytę" w Miejskim Wyborczym Komitecie Frontu Narodowego, omawiane jest zobowiązanie uczniów Technikum Budowlanego. A jest nad czym dyskutować — zespół recytacyjny z 3-ciej klasy przygotował montaż słowny pt. „Konstytucja szczęścia i życia", prosząc o zatwierdzenie ich pracy i ewentualne wykorzystanie zespołu do akcji agitacyjnej w kampanii przedwyborczej. Dokładnie, zdanie po zdaniu zapoznajemy się z pracą „trzecioklasistów" — przyszłych techników i inżynierów, a recital zaczyna się słowami: w suchych napozór artykułach Konstytucji zawarty jest ogólny wynik i bilans wiekowej historii walk klasowych i wyzwoleńczych polskich mas ludowych — walk długich i ciężkich, ale uwieńczonych zwycięstwem. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowi dla narodu wielką kartę zwycięstwa w tej walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zrzucenie kajdan kapitalizmu, o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Dalej jest mowa o wzmocnieniu walki o pokój, o 6 i 9 artykule naszej Konstytucji. A oto słowa Prezydenta Bieruta, który mówi: „Najcenniejszym skarbem Polski Ludowej jest człowiek. Troska o rozwój człowieka to najważniejsze zadanie władzy ludowej". Po tym dalsze słowa z Konstytucji — „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do pracy".

W ten sposób słowa pierwszego Obywatela Prezydenta Bieruta w połączeniu z treścią Konstytucji, umiejętnie powiązane literacko, stwarzają bogatą ideologicznie i wartościową pod względem artystycznym całość. Padają uwagi, projekty drobnych poprawek, a wreszcie zapada decyzja: rzecz dobra, należy zaplanować, gdzie wykorzystamy chętny zespół. Załatwić tę sprawę nie jest trudno, na część artystyczną czekają wszystkie obwody, młodzież będzie miała możność pochwalić się swoimi osiągnięciami. I znów telefon, tym razem do szkoły — trzeba zakomunikować wynik narady, a potem do tych wszystkich obwodów, gdzie są już zaplanowane terminy zebrań.

Teraz sprawa druga, trzeba omówić wystawę „Zakopane — wczoraj — dziś i jutro" — czekają już projektodawcy, Komitet redakcyjny, a czas nagli. No, ale o wystawie opowiemy w drugim artykule.

B. K.

Agitatorzy w gościnie u chłopów szaflarskich

W ostatnią niedzielę w Szaflarach (powiat nowotarski) gościła ekipa agitacyjna, której celem było tłumaczenie chłopom znaczenia wyborów i większa ich mobilizacja w kampanii wyborczej.

Chłopi z ciekawością słuchali słów prelegenta, który opowiadał o wyborach, o znaczeniu planowych dostaw zboża, żywca i ziemniaków dla budujących się miast. Starzy górale z oburzeniem wspominali wybory za Austrii i w Polsce kapitalistycznej, mówili o olbrzymich zmianach, jakie zaszły w ich życiu po objęciu władzy przez robotników i chłopów.

B. M.

Jedno zdanie Programu

W Programie Wyborczym Frontu Narodowego mówi się o tym krótko: Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych, kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju".

To jedno zdanie mieści w sobie ogromny plan, który słusznie nazwano planem przekształcenia naszych rzek. Szczegóły tego planu zostały ogłoszone przed kilku dniami przez inż. Tadeusza Borowego, szefa działu studiów „Hydroprojektu".

W najgrubszych zarysach sprowadzają się one do następujących punktów:

1. **NADANIE NOWEGO OBLICZA WIŚLE.** Obejmuje to udostępnienie Wisły na całej jej długości od Śląska do morza dla żeglugi wielkich 1000-tonowych barek. Zbudowanie olbrzymiego zbiornika wodnego u ujścia Sanu zlikwiduje powodzie, stworzy bazę energetyczną dla przemysłu. Kanał Śląski długości od 40 do 75 km połączy górną Odrę z górną Wisłą. Będzie to kanał o ogromnym znaczeniu gospodarczym. — Przebudowane gruntownie zostanie połączenie wodne Wisły i Odry na linii Kostrzyń—Bydgoszcz Pozwoli to na lepszą gospodarkę wodną w całym rejonie nad Notecią, gdzie mamy około 90 tysięcy ha łąk — a więc ogromną bazę paszową, wymagającą specjalnego reżimu wodnego.

2. **ZBUDOWANIE ZBIORNIKÓW KARPACKICH.** Z Karpat wpada do Wisły 6 dopływów: Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka i San. Wody niesione przez te rzeki są obok wód niesionych przez samą Wisłę głównym źródłem powodzi. Dotąd istniejące na Dunajcu i na Sole zbiorniki wodne są zbyt małe. Plan przewiduje wybudowanie całego systemu zbiorników wodnych na tych rzekach. Zabezpieczą one przed powodzią doliny karpackie, odciążą Wisłę i pozwolą na wykorzystanie marnującej się energii wodnej.

3. **PODNIESIENIE STANU WODY NA BUGU** zapewni żeglowność na tej rzece i stworzy nową wielką linię komunikacyjną. Nawodni się tu około 50.000 ha użytków rolnych.

4. **NOWE KANAŁY.** Przewiduje się budowę 18 kilometrów kanału Żerań—Zegrze. który skróci znacznie połączenie Bugu z Wisłą k. Warszawy, odwodnienie obszarów położonych pomiędzy Pragą a doliną Bugu, przez co zabezpieczymy na zawsze przed klęską powodzi około 700 tys. ha ziemi, Zmeliorujemy i nawodnimy około 220 tys. ha gruntów w dolinie Wisły, jej dopływów karpackich oraz Bugu i Noteci.

Co da ten wielki plan przeobrażenia przyrody naszych rzek gospodarce narodowej?

Otrzymamy dzięki niemu sieć nowoczesnych dróg wodnych, obejmujących najważniejsze dzielnice gospodarcze kraju.

Wyzyskamy marnującą się dotąd ogromną energię wodną. Według obliczeń fachowców już w pierwszym etapie realizacji tego planu uzyskamy tą drogą ponad 2 miliardy kWh rocznie.

Taka jest treść, takie są ogromne perspektywy jednego zwięzłego zdania Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Z literatury wyborczej Frontu Narodowego

Cenna pomoc dla agitatorów

Wśród wielu pozycji wydawniczych, związanych z problematyką wyborczą, znajdują się trzy, na które chcemy zwrócić dzisiaj uwagę naszych czytelników, a przede wszystkim agitatorów. Są to następujące broszury: „Słowa przekute w czyn" Bolesława Wójcickiego, „Jak będziemy wybierać do Sejmu?" i „Młodzi głosują" Anny Lanoty.

„Słowa przekute w czyn", to broszura będąca cenną pomocą dla każdego działacza społecznego w kampanii wyborczej. Co stanowi jej dużą wartość? Przegląd głównych osiągnięć mas pracujących, zdobytych dzięki władzy ludowej dokonany sugestywnie, w barwnych przekonywających obrazach, ujętych pięknym publicystycznym językiem. Ale nie o samych tylko osiągnięciach jest mowa w tym wydawnictwie. „Bynajmniej nam się jeszcze dobrze i łatwo nie żyje — pisze Wójcicki. — I wielu jeszcze rzeczy nam brak. Trudności są poważne i dają się ludziom pracy we znaki, zwłaszcza jeśli chodzi o zaopatrzenie w artykuły żywnościowe". A następnie autor wyczerpująco, konkretnie i wszechstronnie wyjaśnia przyczynę obecnych trudności, ich istotę. Wskazuje prostym językiem zrozumiałym dla każdego, co to znaczy nadmierna dysproporcja między rozwojem przemysłu a rolnictwa i jakie rezultaty ona powoduje.

I dlatego właśnie, że obok pokazania naszego ogromnego dorobku znajdujemy w broszurze Wójcickiego odpowiedź na szereg spraw życia codziennego, nurtujących ludzi pracy, wydawnictwo to jest dużą pomocą dla agitatora stykającego się ustawicznie z różnorodnymi zapytaniami. Niewątpliwie ta broszura jednego z najwybitniejszych polskich publicystów powinna znaleźć się w każdym domu, w każdym mieszkaniu, bo porusza problemy związane jak najściślej z życiem każdego z nas.

„Jak będziemy wybierać do Sejmu?" jest wydawnictwem również bardzo potrzebnym dla każdego aktywisty społecznego. Zawiera ono bowiem obok pełnego tekstu Ordynacji Wyborczej również obszerny komentarz dokładnie wyjaśniający szereg zagadnień związanych z wyborami, zagadnień bynajmniej nie prostych i wymagających wszechstronnego zapoznania się. Zagadnienia te naświetla broszura nie tylko na podstawie przepisów Ordynacji, ale szerzej, na bazie społecznej, porównując np. z mechanizmem kapitalistycznego prawa wyborczego działającego na szkodę demokracji. Wydawnictwo „Jak będziemy wybierać do Sejmu" dostarczy każdemu dużej liczby faktów, demaskujących rzekomo demokratyczne wybory w krajach kapitalistycznych, przede wszystkim w USA i Anglii. Agitator może więc broszurę tę wykorzystywać, wzbogacając swoją argumentację w tej właśnie dziedzinie.

„Młodzi głosują" Anny Lanoty przeznaczone jest przede wszystkim dla wyborców młodzieżowych. Bezpośredniość, z jaką Lanota argumentuje, wyjaśniając podstawowe założenia Programu Wyborczego sprawia, że broszura jest bardzo przekonywająca i z pewnością ułatwi naszej młodzieży uświadomienie sobie wielu istotnych problemów społeczno-politycznych, a co najważniejsze pogłębi umiłowanie Ludowej Ojczyzny. Wielką zaletę broszury stanowi jej układ, który sprawia, że czytelnikowi wydaje się, iż przeprowadza rozmowę z autorką — rozmowę szczerą na tematy, dotyczące każdego Polaka. Nie ulega wątpliwości, że agitator użyć może w swej działalności broszury A. Lanoty bądź to kolportując ją wśród młodzieży, bądź korzystając ze świeżej, przekonywającej i nieodpartej argumentacji tam zawartej. Znaleźć się ona powinna tak wśród młodzieży fabrycznej, jak i szkolnej. Dlatego należy nią zainteresować koła nauczycielstwa.

Gdy mowa o literaturze wyborczej, to wspomnieć trzeba również o „Kalendarzyku Wyborczym", jaki ukazał się w sprzedaży nakładem „Książki i Wiedzy". Niewielki, kieszonkowego formatu, zawiera tekst Ordynacji Wyborczej oraz najważniejsze daty związane z kampanią wyborczą. Poza tym posiada miejsce na notatki. „Kalendarzyk" ten przeznaczony jest przede wszystkim dla działaczy Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego.

W. K.

„Szlak Lenina"–

piękny czyn Koła Przewodników w Zakopanem

Wiadomy jest dobrze fakt, że Lenin w czasie swojego pobytu w Poroninie odbywał wiele wycieczek górskich, nie wyłączając nawet najtrudniejszych, do spinaczki włącznie. Nie będzie więc przesadą, gdy powiemy, że większość tras tak licznie teraz uczęszczanych przez tysiące turystów i wczasowiczów była „wydeptywana" przez Włodzimierza Lenina. Dlatego też inicjatywa Koła Przewodników Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, polegająca na wytyczeniu trasy w wysokich Tatrach pod nazwą „Trasy Lenina", spotkała się z pełnym poparciem Zarządu Głównego PTTK i ogólnym entuzjazmem szerokich mas aktywu turystycznego.

Ostatnio odbyła się w tej sprawei konferencja z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego PTTK, na której wszystkie szczegóły i najdrobniejsze sprawy techniczne zostały dokładnie omówione. Do dnia 5 października wszystkie prace zostaną ukończone i nowa trasa, oznaczona czerwoną gwiazdą, będzie prowadziła tysiące turystów przez najpiękniejsze okolice polskich Tatr. Trasa pomyślana jest w ten sposób, by wycieczki mogły przebyć ją w ciągu dwóch dni. Pierwszy dzień z Zakopanego przez Boczań, Halę Gąsienicową na Zawrat przez pięć Stawów, Świstówkę, Opalone do Morskiego Oka, stąd do Roztoki, gdzie przewidziany jest nocleg. — Drugi dzień wędrówki jest łatwiejszy i prowadzi przez polanę pod Wołoszynem, polanę Głodówka do Bukowiny Tatrzańskiej na Galicową Grapę (ulubione miejsce spacerów Lenina), skąd po łagodnym zejściu do Poronina nastąpi zwiedzenie Muzeum Lenina i zakończenie tej miłej i wyjątkowo atrakcyjnej wycieczki.

W związku z tym PTTK przewiduje cykl odczytów na tematy, związane z pobytem Lenina w Polsce oraz drugi cykl o turystyce.

W niedzielę 28 września odbył się pierwszy odczyt, na którym dyrektor Muzeum Lenina w Poroninie Eugeniusz Zrost zapoznał zebranych z działalnością Lenina w Polsce, a szczególnie na Skalnym Podhalu. W dniu 4 października odbędzie się odczyt pt. „Perspektywy turystyki w Polsce", a w dniu 5 października po uroczystościach w Muzeum w Poroninie odbędzie się spotkanie w sali teatralnej „Morskie Oko" z kandydatem na posła Włodzimierzem Reczkiem, a wieczorem bogata wieczornica góralska.

Zobowiązanie zakopiańskich przewodników jest bardzo cennym zobowiązaniem turystycznym, mającym silną wymowę polityczną i turystyczno-sportową. Jeszcze w tym roku pierwsze wycieczki ruszą nowym szlakiem znaczonym czerwoną gwiazdą, a w roku przyszłym tysiące przyjezdnych z całej Polski pójdzie „Szlakiem Lenina" po zdrowie, radość, a zarazem po ciekawe wiadomości z życia wielkiego człowieka.

Bohdan Komocki

Wczoraj, dziś i jutro Nowotarszczyzny

Pamiętasz? Było to we wrześniową słotną noc. Zgubiłeś kabzlę od koła i stałeś zrozpaczony przy zdefektowanym jednokonnym wozie na drodze prowadzącej z Dębna do Czorsztyna. Przejeżdżający obok samochód zatrzymał się. Ludzie w nim siedzący zapytali cię o przyczynę defektu i za kilka minut wrócili znowu do ciebie ze znalezioną kabzlą. Wspólnie naprawiliście wóz. Krzyknąłeś radośnie na karego „wiooo" i pojechałeś do oddalonego o siedem kilometrów ojcowskiego małorolnego gospodarstwa.

A ty, szesnastoletnia córko małorolnej chłopki z Mszany Dolnej pamiętasz, że przed paru tygodniami pytałaś przechodzącego rynkiem nowotarskim człowieka o pracę? Poszliście razem do PRN, gdzie natychmiast otrzymałaś skierowanie do pracy w zakopiańskim szpitalu.

Pewnie już dziś w białym fartuchu uwijasz się bezszelestnie pomiędzy szpitalnymi łóżkami i opiekujesz się powracającymi do zdrowia pacjentami. Pewnie za rok lub dwa, ty, wiejska dziewczyna, zostaniesz pielęgniarką, zdobędziesz zawód jak tysiące wiejskich dziewcząt ze znanych ci wiosek.

Codzienną pracą twoich rodziców przy pługu czy warsztacie, codzienną nauką twych sióstr i braci w szkołach umacnia się wielki, potężny Front Narodowy. Z jego szeregów wyszli tacy ludzie w powiecie nowotarskim jak działacz chłopski Jakub **CHUDOBA** z Szaflar, kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czy drugi kandydat, pisarz Jan Wiktor ze Szczawnicy, który za czasów sanacji walczył swoimi książkami o prawo do pracy, do chleba i wiedzy dla nowotarskiego chłopa.

Dziś, dzięki przejęciu władzy przez robotnika i chłopa, masz zapewniony byt, możesz się uczyć. Naród nasz dokonał wielu potężnych rzeczy. Ale to nie wszystko. Dziś cały nasz naród walczy i pracuje, zjednoczony we wspaniałym, potężnym Froncie Narodowym o to, aby Polska stawała się z każdym dniem radośniejsza, silniejsza i piękniejsza.

O tych wielkich przemianach, o tej walce i pracy waszego powiatu

Posłuchaj:

„Nad Roztokami upiór nędzy — w Roztokach morze łez. Dziesięć tysięcy zgłodzonych istot kopie tę ziemię skalistą" — tak pisał o swoich górach młodopolski poeta Władysław Orkan. Wiele lat temu inny pisarz — Jalu Kurek — w szeroko znanej powieści „Grypa szaleje w Naprawie" dał wstrząsający obraz życia nowotarskiego chłopa.

Bo też nędza nowotarskiej wsi była aż nieprawdopodobna. Karłowate gospodarstwa, stanowiące bezmała połowę areału powiatu dogorywały na skalistej glebie, 95,3 proc. stanowiły gospodarstwa małe i średniorolne. Jedynymi większymi posiadłościami były obszarnicze majątki w Niedzicy, Frydmanie, Falsztynie, Łapszach Niżnych, gdzie o groszowy zarobek, o pracę walczyły setki robotników rolnych.

Na 5439 gospodarstwach o powierzchni od 0.20 do 2 ha siedziało przeszło 21.000 górali, którzy tak właśnie, jak to opisywali ich synowie-poeci, zdychali z głodu.

Nie lepiej działo się w nieco większych, bo od 2 do 5 hektarowych 8079 zagrodach, z czterdziestotysięczną rzeszą użytkowników. Przeciętnie na gospodarstwo wypadało od 4 do 5 ludzi, których skała wyżywić nie mogła, a dla których sanacyjny rząd nie widział poza emigracją na Saksy, do Westfalii, czy Ameryki innych możliwości i perspektyw.

Gospodarstwo karłowate oprócz spłachcia nędznej gleby posiadało i inną przywarę — wynik ciągłego krajania gruntów drobnego wiejskiego wytwórcy — szachownicę działek. W Łapszach Niżnych i Kacwinie ta szachownica wyrażała się niejednokrotnie aż 100 działkami jednego gospodarstwa!

Mała intensywność skalistej nieodżywionej gleby

(na darmo bowiem chłop nowotarski bił się o zniżkę cen nawozów sztucznych, jak to zanotowano w jednym protokole sanacyjnej konferencji) powodowała ciągły niedobór zbóż chlebowych.

Aby Podhale wyżywić, trzeba było dziesiątki tysięcy ton mąki, tysiące ton pszenicy i zboża dowozić. Ale dowóz żyta i pszenicy — jak pisze Lekszycki — nie dochodził w niektórych latach nawet do 100 ton, a mąki do 7 tys. ton.

Przeludnienie rolnicze powiatu sięgało za sanacji nieprawdopodobnie wysokiej liczby, bo od 167 do 488 (Kościelisko) osób na 100 hektarów gruntu.

Co robili w Nowotarskiem ludzie poza rolnictwem

Otóż trzy i pół tysiąca rzemieślników wegetowało pożeranych konkurencją w swoich prymitywnych warsztatach. Kilka tysięcy chałupników na głodno wyszywało serdaki i kierpce dla wyzyskujących ich do ostatnich granic handlarzy i pośredników. Kilkanaście tartaczków, parę fabryczek wódki i wody sodowej, elektrownia w Zakopanem — oto możliwości zarobku w przemyśle.

Handel zatrudniał znikomą, bo nie sięgającą tysiąca pracowników liczbę, ponieważ właściciele sklepów zatrudniali przeważnie członków swej rodziny.

Warto także przypomnieć o doli młodych wiejskich dziewcząt. Antoni Olcha w swojej książce tak ją opisuje:

„Nędzarskie przysiółki i wsie były widownią swego rodzaju handlu dziewczętami. W okresach zimowych przyjeżdżali ludzie, których głównym źródłem utrzymania była zapłata za dostarczenie określonej ilości chłopskich córek do służby w miastach".

Werbunek odbywał się przy wódce... kolęda przeważnie 10 do 20 złotych dla rodziców... stanowiła walną pomoc w przetrzymaniu ciężkiej zimy dla biednych chłopskich rodzin. Cena jej (dziewczyny) zależała w dużym stopniu od tego czy była przystojna i dobrze zbudowana. Sporą część młodzieży żeńskiej spotykał haniebny los nieoficjalnych prostytutek dostarczanych dla rozrywki kupczykom i „panom" z miasta.

Rozpacz płynąca z beznadziei jutra rodziła opór, a opór rodził bunt. Ludowy ruch chłopski na Podhalu stawał się coraz bardziej radykalny, aż w latach 1933 doszło do powtarzających się już stale do 1939 roku strajków chłopskich, [illegible] padli od kul granatowych zbirów m. in. Franek Kalisz ze Starego Bystrego, i Józef Pronica z Rdzawki. Represje i aresztowania były odpowiedzią sanacji na wołanie nędzarzy o chleb i pracę.

A dziś...

Po straszliwej okupacji, po okresie walki podziemia robotniczo-chłopskiego z hitlerowskim najeźdźcą, po wyzwoleniu tych ziem przez bohaterską Armię Radziecką, nad turniami Tatr załopotał czerwony sztandar zwycięstwa.

Lud zdobywszy władzę, rozpoczął budowę nowego życia. Powstała Polska Ludowa i...

Piękna nowoczesna szosa prowadzi od Krakowa w nowotarską dolinę. Szosa, której zaplanowana przez rząd faszystowski budowa na lata 1931—34 ciągnęła się przez 9 lat i dopiero władza ludowa ukończyła tę „wieczną inwestycję" szalbierskiego ustroju.

Rozłożone po obu stronach szosy nowotarskie wsie zarumieniły się nowym pełnym nadziei i przyszłości życiem.

Przeprowadzona po wyzwoleniu linia wysokiego napięcia z Rożnowa dała początek rozbudowie sieci elektrycznej. Dziś nie kaganek, ale żarówka oświetla góralskie pułapy w Białce, Szczawnicy, Kościelisku, Szaflarach, Rabie Wyżnej, Jabłonce, Bańskiej i Czarnym Dunajcu.

Przeludniona do ostatnich granic nowotarska wieś odetchnęła szeroko na wzgórzach Prudnika, Kłodzka i Jeleniej Góry. Prawie 7 i pół tysiąca rodzin nowotarskich osiedliło się na Ziemiach Odzyskanych, znalazło tam pracę, nowe domy, piękne gospodarstwa. Nad Odrą powstała Nowa Naprawa dla ludzi, których dopiero Polska Ludowa wyrwała z głodu i poniżenia i postawiła w szeregu twórczych sił narodu.

Dawni bezrolni naprawscy orzą dziś prastarą piastowską ziemię. Dzięki rozparcelowaniu obszarników, dzięki reformie rolnej wczorajszy spiski „żelorz" z Niedzicy i Falsztyna jest dziś członkiem spółdzielni produkcyjnej albo gospodarzy na nadzielonym gruncie.

Nowa Huta, Jaworzno, Andrychów — budowle socjalizmu naszego województwa zatrudniają dziś ogromną ilość rąk — dawnych „zbędnych dusz". Wystarczy nadmienić, że z samej Lipnicy około 400 osób pracuje w Nowej Hucie. Już dzisiaj procent zatrudnionych poza rolnictwem nowotarskich chłopów wzrósł w porównaniu z 1938 r. prawie 10 razy, wyraża się dziś liczbą 30 proc., a w roku 1955 po zakończeniu Sześciolatki jeszcze o kilkanaście procent wzrośnie.

Nowe szkoły siedmioklasowe w Krempachach, Nowym Targu, Witowie, Rdzawce, Ochotnicy, Słonem, Białym i Czarnym Dunajcu zapełnia dzisiaj trzykrotnie większa niż za sanacji wesoła gromada już sytych dzieci. Rozbudowane szkolnictwo średnie i zawodowe kształci rokrocznie setki przyszłych fachowców.

Po wielu latach doczekali się nowotarscy chłopi budowy nowych dróg i mostów. Pracę przy zabudowie potoków ciągle się rozszerzają. Już wkrótce szalona Białka popłynie ujarzmionym korytem i nie będzie zrywać chłopskich gruntów.

Dopiero też za czasów władzy ludowej w nędznych spiskich wsiach jak Łapsze, Trybsz i inne, powstało wzorcowe, subsydiowane przez rząd wiejskie budownictwo mieszkaniowe.

Gołe górskie stoki — skutki rabunkowej gospodarki kapitalizmu i hitleryzmu — pokryły się nowym drzewostanem, sadzonym ręką obywateli Polski Ludowej.

Dzięki uregulowaniu gospodarki hodowlanej na Podhalu owce nie zagrażają już wspaniałej tatrzańskiej przyrodzie. Od roku 1948, kiedy wybudowano bacówki i inne urządzenia hodowlane w okolicach Szczawnicy, Krynicy, Gorlic, Jaworek i Szlachtowej — jeżdżą owce z Witowa, Kościeliska i Chochołowa pociągiem na „redyk", a nieufny początkowo góral, dziś z zadowoleniem i uznaniem pomrukuje „ha, ha, dobrze się pasą, mają co żryć i nie trza za nimi po telik zbyrkach lotać".

Zniszczona wojną gospodarka rybna podnosi się z roku na rok. Uruchomiony w 1946 roku ośrodek zarybieniowy w Łopusznej, największy zresztą w Europie, zasila corocznie kilkusettysięcznym narybkiem łososiowatych ryb górskie potoki.

Niewykorzystane za sanacji torfowiska Podczerwonego i Czarnego Dunajca stają się dziś jedną z gałęzi gospodarczych Nowotarszczyzny. Wysokokaloryczny torf służy za opał, a nawierzchnia za ściółkę dla bydła. W przyszłym roku eksploatacja torfu wzrośnie dzięki zastosowaniu maszyn radzieckich i dalszemu zmechanizowaniu torfowni.

Rozbudowa żwirowni w Czarnym Dunajcu, kamieniołomów w Kluszkowcach zatrudni nowych ludzi i da dla fabryk i nowych miast nowe tony potrzebnego budulca.

Powstała nowoczesna mechaniczna piekarnia w Bukowinie, a dalsze dwie nowe budują się w Czarnym Dunajcu i Nowym Targu.

Budujące się w Rabce wodociągi podniosą wartość tego ślicznego miasta dzieci.

W niedalekim planie powstanie nowy ośrodek wczasowy na Kowańcu, a powiat nowotarski otrzyma swoją trasę W—Z, trasę planowanej rozbudowy wczasowisk od Witowa do Bukowiny.

Nowe sanatoria dziecięce, przeciwgruźlicze i przeciwpylicze, domy wypoczynkowe, zbudowane schroniska na Ornaku, Kondratowej, w Dolinie Pięciu Stawów, czy już niedługo w Dolinie Chochołowskiej, są dziś miejscem wypoczynku i powrotu do zdrowia tysięcy robotników i chłopów z całej Polski.

Państwo ludowe nie zapomniało o opiece nad zabytkami sztuki i przeszłości nowotarskiej doliny. Restaurowanie zamku w Niedzicy, kościółka w Dębnie, przeniesienie na Harendę starego kościółka z Rabki, odrestaurowanie domu Pawła Guta-Mostowego w Poroninie i utworzenie w nim Muzeum Leninowskiego, budowa wielkiej bursy młodzieżowej imienia Kostki Napierskiego — oto dowody pamięci i troski władzy ludowej.

Z nowotarskiego więzienia, w którym bezsenne noce spędzał nad rozmyślaniem o wyrwaniu narodów z niewoli Wielki Lenin, wyrósł po wyzwoleniu Dom Harcerza.

Wiele się dokonało w nowotarskiej dolinie.

Ale to nie wszystko.



W tym gmachu za czasów Polski sanacyjnej sądzono chłopów z Czarnego Dunajca za to, że z głodu i nędzy podbierali kułakom lub obszarnikom ziemniaki. — Dziś w tym gmachu znalazły piękną i obszerną szkołę dzieci chłopskie.

Przed Nowym Targiem stoi jutro

brzemienne w nowe rewolucyjne przemiany.

Zaplanowany w Sześciolatce kombinat skórzany już w przyszłym roku zaczerwieni się nowymi halami i kompleksami budynków. Tysiące chłopów nowotarskich znajdzie tu pracę i mieszkanie w nowym robotniczym osiedlu.

Wody niesfornego Dunajca ujarzmi olbrzymia zapora wodna, która zapoczątkuje wielkie budowy wodne socjalizmu.

Dzięki władzy ludowej dolina nowotarska już nie łzami spływa, ale lśni socjalistyczną przyszłością. Dolina, co w latach feudalnego ucisku dosyć się napatrzyła na zrywy i powstania chłopskie. Dolina, w której dźwięczały kosy chochołowskich chłopów w roku 1846, Dolina, gdzie wyzwoliciel ludów, towarzysz Lenin pracował dla proletariatu świata.

Już Orkan na nowotarskim pomniku nie smęci się, patrząc na Gorce, bo raduje się mu kamienne oblicze, że marzenia o socjalistycznym jutrze, marzenia Franka Rakoczego — bohatera jego powieści „W Roztokach" —stają się rzeczywistością.

DANUTA KOZUBOWA

Pod adresem chłopów powiatu myślenickiego

Masy chłopstwa pracującego przygotowują się do aktu wyborczego wykonaniem w 100 proc. wszystkich obowiązków wobec państwa. Nie powinno być gospodarza, który przystąpiłby do urny wyborczej, składając głos na najlepszych synów narodu, a posiadającego zaległości w odstawie zboża, żywca, mleka czy spłacie podatku gruntowego.

Rozumieją to mieszkańcy gminy Raciechowice, którzy już wykonali plan odstawy żywca w 79 proc., Dobczyce — wykonując plan żywca w 76,9 proc., Jordanów — osiągając plan w 65,9 proc.

A co na to chłopi gminy Łętownia — wykonując plan odstawy żywca tylko w 50 proc. lub Pcim — realizując plan odstawy żywca zaledwie w 40 proc.?

Pamiętajcie obywatele! — Do wyborów pozostało jeszcze tylko 22 dni.

Krak. Drukarnia Prasowa, Wielopole 1
M—3—23454